Kalina Kowalska

Fotografia

Posiwiałeś i ładnie ci w czerwieni.
Tylko tyle miałabym do powiedzenia,
gdybym miała kłamać w żywe oczy.

W twoje żywe oczy, gdybym mogła
kłamać bez końca, że jestem
bez ciebie jakby nigdy nic.

Romeo! Czemuż ty jesteś Romeo?

Wszystkie twoje Julie wstawiam do wazonu
i przez pot dnia próbuję sobie przypomnieć,
jak miał na imię Szekspir. Oto jest dramat.
Jeszcze żyję, a już nie pamiętam.

Tak wiele już nie pamiętam.
I może za chwilę zacznę bredzić
jakiś romantyczny wiersz.
Ale jak inaczej?

Jak cię rozpoznam bez metafor,
bez specjalnego znaczenia
słów słowem?

Z widokiem na błękit

My też mieliśmy swoje miasto.
Obiecaliśmy je sobie. Jeszcze wtedy
nie rozumiałam, że coś ważnego można
zacząć od słów. Zwiastować
Palermo

na Sycylii. Koniecznie trzeba było dodać
na Sycylii. Przecież mogło istnieć jakieś inne
Palermo, nie nasze. A tu chodziło o jasny cel
– casa nostra w pełnym słońcu. Tęskniliśmy
za dobrym światem. Każde inaczej.

Mieliśmy już miasto.
Pamiętam. Chciałeś dać na zapowiedzi.
Oto ja i ty – zapowiedź pierwsza.
Oto ono – druga. A potem znów
tęskniliśmy długo i szczęśliwie.

Widokówka znad morza

Taki ze mnie piach do wygarnięcia,
jeszcze suchy ze mnie całej
do sypania w puste,

które będzie. Nie inaczej, tylko tak,
jak będzie. Zapamiętasz, co już pamiętasz,
ani więcej, ani mniej.

Taki we mnie mewi krzyk,
we mnie całej suchy chleb
wyrywany z ręki

musi być. Nie inaczej, tylko tak,
jak musi być. Weźmiesz, co już wzięte,
ani więcej, ani mniej.

Aż wybije ze mnie całe morze,
ze mnie całej w wydmach,
i rozleje się całe to słone
na cały ten słodki
landszaft,

który jest. Nie inaczej,
tylko tak, jak jest.

Znaleźć coś pięknego i się tego uczepić

Kiedyś napisałam: W pewnym wieku
nie ma się już marzeń, ma się plany.
Nie wiem, po co

zapisałam tę wierutność. Z przekonaniem
w roli mówcy. Nie wiem, po co

utrwaliłam tę żałosność. I komu
miałoby to pomóc, jeśli mnie samej
nie pomaga taki brak.

Taka mała śmierć.

Nie wolno wierzyć we wszystko,
co się kiedyś napisało.
To przynosi małą śmierć.

Ale wolno pisać
(byle nieufnie)
małe życie.

Nikt nas nie uczy żałoby

Znam poetę, który nieustannie dba,
żeby wszystko tęskniło. I zdaje się,
że mu to wychodzi. Ja nie dbam,
a też mi wychodzi albo też mi się zdaje.

Ludzie są najbardziej skuteczni
w sprawianiu tego, co się dzieje samo,
bez ich udziału.

Miałam napisać „mężczyźni”,
zmieniłam na „poeci”,
poprawiłam na „ludzie”.

Znam ludzi, którzy nieustannie dbają,
żeby się nic nie kończyło.

Miało być jasno

Przecież nigdy się nie kończy,
co się naprawdę zaczęło.
To jest zapisane w *Fabuła rasa*.
To nie może się mylić, ulegać zmysłom.

Temu nie wolno kłamać, że kiedyś
nadejdzie już jutro i obejmie ciebie.
Coś tak niemożliwego
będzie twoim udziałem.

Miało być jasno,
do jasnej cholery,
miało być jasno!

Credo

Alinie Grochowicz
– wiersz obiecany

Wierzę w to życie przed życiem,
które mi ciebie zachowało. Wierzę,
że jest coś przed niebem. Jakaś ziemia,
po której chodzisz, której ufam.

Ziemia niewszechmogąca, lecz silna
na tyle, że zdoła unieść bezradny świat
i ciebie za grubą szybą czasu.

Wierzę w twój sen cierpliwy
– piastunko wspomnień.
Twojej tęsknocie ufam jak swojej.
Ariadno. Promieniu. Wierzę w to światło.

Byłem w nim i jestem. W hologramach słów,
które wyświetlam przed oczami tej małej
poetki, co nam obiecała wiersz.
I wierzę, że go z nich poskłada, i ufam,
że nie pomiesza niczego.

Dominik Górny

Perspektywa oddania klucza

Odsuń krzesło
To miejsce na cytat

Zamknij drzwi
To miejsce na dom

Zbuduj siebie
Ta pustka wyprzedana

Usiądź w pokoju
Wyjdź z pokoju

Kto zaprojektował ból?
Lekkość lotu
motyla wyrzeźbił?

Czerwień rozbierz
do oliwki
i wymaluj akt

Wahadła

Nieprawda
że do bycia człowiekiem
potrzebne dwie ręce